Różnica pomiędzy ciałem a duchem

„Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duch ci jest ochoczy, ale ciało mdłe” – Mat. 26:41.

Słowa powyższe wypowiedział Jezus do swych uczniów przy końcu swej ziemskiej misji, na krótko przed pojmaniem i ukrzyżowaniem. Jezus wiedział, że zbliża się próba i często wspominał o tym uczniom. Wydaje się jednak, że uczniowie nie rozumieli znaczenia Jego słów. Jezus często uczył w przypowieściach i używał niejasnych sformułowań (które uczniowie zrozumieli dokładnie dopiero po Jego zmartwychwstaniu); mimo to jednak z Jego słów wyciągnęli wiele korzystnych lekcji. Gdy więc Jezus powiedział, że zostanie ukrzyżowany, uczniowie mniemali, że jest to jedna z tych głębokich rzeczy, o których zwykł mówić, jak na przykład: *„Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie”* – Jan 6:53.

Uczniowie nie rozumieli zapowiedzi Jezusa dotyczących ukrzyżowania. Nie widzieli niczego, co mogłoby wskazywać na rzymski zamiar ukrzyżowania ich Mistrza; wiedzieli także o tym, że ich naród nie posiadał wystarczającej władzy, by ukrzyżować człowieka. Chociaż uczniowie zdawali sobie sprawę z tego, że niektórzy nauczeni w Piśmie i faryzeusze nienawidzili Jezusa, mieli jednak w pamięci fakt, że kilka dni wcześniej rzesze wołały: „Hosanna!”, oddając Mu hołd jako królowi.

Uczniowie rozmawiali o Królestwie, nawet spierali się o to, kto z nich będzie w tym Królestwie większy. Dwóch z nich prosiło Mistrza, by mogli otrzymać miejsca tuż obok Niego. Jest więc widoczne, że myśli ich były dalekie od rzeczy, które się zbliżały. Gdy wreszcie Jezus powiedział im, że jeden z nich Go wyda, wszyscy zaczęli pytać: „Czy to ja, Panie?”. Piotr rzekł nawet: *„Choćby się wszyscy zgorszyli z Ciebie”* – choćby się wszyscy zaparli – *„ja się nie zgorszę”*. Jezus odpowiedział mu na to: *„Tej nocy, pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz”*.

Wszystkie te słowa, tak jak i postępowanie Jezusa, wydawały się uczniom bardzo dziwne, ponieważ nie zdawali sobie sprawy z tego, co się zbliżało; Jezus zaś o tym wiedział. Dlatego właśnie owej nocy, gdy był z nimi po raz ostatni w ogrodzie, powiedział: *„Czujcież a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie”*. Słowa te zawierały napomnienie, by mieli się na baczności, ponieważ zbliżała się ich godzina próby. Uczniowie nie wiedzieli jednak o walce, jaka toczyła się pomiędzy Chrystusem – Księciem Światłości, a Szatanem – księciem ciemności.

Wtedy uczniowie nie rozumieli tego w takim stopniu, jak my dziś możemy to zrozumieć. Nie byli bowiem jeszcze wtedy oświeceni duchem świętym. Powinni oni wówczas wiedzieć tyle tylko, że zbliża się pokuszenie i że powinni czuwać, być trzeźwymi, a nie śpiącymi lub obojętnymi, aby nie wpaść w to pokuszenie. Mieli nie tylko czuwać, ale i modlić się. Ich modlitwa byłaby świadectwem tego, że czuwają, oraz tego, że rozumieją, iż samo czuwanie nie wystarcza i oprócz tego potrzebują jeszcze pomocy Bożej. To, o co prosiliby Boga, staraliby się osiągnąć, a gorliwość w modlitwie dopomogłaby im w czuwaniu.

Wypadkami, co do których uczniowie mieli się mieć na baczności, były nie tylko: wydanie, pojmanie i ukrzyżowanie Jezusa, ale i doświadczenia następnych kilku dni, gdy powstały od umarłych Jezus ukazywał się im w różnych postaciach. Gdyby uczniowie czuwali i modlili się o pochodzącą z góry mądrość, która pomogłaby im lepiej rozpoznawać wolę Bożą, byłoby to dla nich wielkim błogosławieństwem. Pan wiedział, że Jego uczniowie będą w tych dniach próby potrzebowali pomocy. Gdyby nie mieli silnej wiary, to wydarzenia następnych kilku dni wytrąciłyby ich z duchowej równowagi i zachwiały ich wiarę w nauki Jezusa. Jednakże w czasie tych szczególnych prób i doświadczeń zostali oni zachowani. Jezus modlił się za nimi i dlatego zwyciężyli, choć niektórzy, jak Piotr i Tomasz, ponieśli chwilową porażkę.

CHWILA SZCZEGÓLNEJ PRÓBY

Tę lekcję związaną z czuwaniem i modlitwą można odnieść również do nas. Żyjemy w korzystnym czasie, po Pięćdziesiątnicy, czyli w okresie, gdy duch święty posila i prowadzi lud Boży; dlatego też nasze czuwanie i nasze modlitwy powinny być nawet gorliwsze niż pierwszych uczniów Jezusowych. Tak jak oni wtedy wchodzili w okres szczególnego pokuszenia i próby, tak i my przeżywamy obecnie – przy końcu Wieku Ewangelii – okres szczególnej próby. Jest to próba tego, czego nauczyliśmy się w szkole Chrystusowej jako Nowe Stworzenia, próba cichości, łagodności, braterskiej uprzejmości i miłości. Jeśli okazalibyśmy w tych rzeczach niedomagania, zostalibyśmy wówczas uznani za niegodnych uczestnictwa w klasie wybranych i w pewien sposób odłączeni od społeczności tych, którzy okazali się godnymi.

Pan Jezus przechodził pokuszenie, więc i wszyscy Jego wierni uczniowie muszą go również doświadczyć. Świę-

ty Jakub zapewnia nas, że znoszenie pokus i sprzeciwianie się im, pomoże nam w wyrobieniu sobie charakteru podobnego do Chrystusowego. Słowa Jezusa nie dowodzą, że przez czuwanie i modlitwę unikniemy pokuszenia, lecz że w tych pokuszeniach nie upadniemy. Może się nawet zdarzyć, że zostaniemy usidleni, podobnie jak Piotr, który jednak później gorzko płakał i pokutował. Nie wiemy, jaka była treść jego modlitwy, lecz możemy być pewni, że była ona przepełniona głębokim żalem z powodu zaparcia się Mistrza.

„Duch ci jest ochotny, ale ciało mdłe.” Słowa te, wypowiedziane owej nocy do uczniów, nie stosują się do nas w tym samym znaczeniu. W owym czasie uczniowie nie byli jeszcze Nowymi Stworzeniami w Jezusie Chrystusie. Dopiero w dniu Pięćdziesiątnicy zostali oni spłodzeni z ducha świętego. Dlatego też oświadczenie Jezusa ma większe znaczenie dla nas, niż miało wtedy dla pierwszych uczniów. W odniesieniu do nich słowa te oznaczały, że byli chętni w duchu, w umyśle i intencjach. Mieli oni dowieść, że są *„prawdziwymi Izraelczykami”*, a nie obłudnymi, pomimo że ich ciała były słabe i zdegradowane przez grzech, który od kilku tysięcy lat trapił ludzkość. Intencje, które mieli, były lepsze niż zdolności do ich realizacji, dlatego tak potrzebne im było czuwanie i modlenie się.

RODZAJ WALKI

Tak samo rzecz się ma z Kościołem od czasu zesłania ducha świętego aż dotąd. Należy jednak zauważyć różnicę pomiędzy duchem a ciałem. Dla Nowego Stworzenia w Chrystusie *„stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały”* – 2 Kor. 5:17. Jednak to Nowe Stworzenie jest w pewnym sensie słabe, choć w innym jest mocne – ma silne postanowienie, by nie sympatyzować z grzechem, niesprawiedliwością lub obmową.

Można powiedzieć, że Nowe Stworzenie przedstawia moc Bożą, która stała się identyczna z nami. Boską wolę uznaliśmy jako swoją i przez ducha świętego zostaliśmy spłodzeni do *„nowości żywota”*. Dzięki temu spłodzeniu jesteśmy nazwani Nowym Stworzeniem i jako takie jesteśmy porównani do niemowląt. Różnica pomiędzy starym a Nowym Stworzeniem polega na tym, że Nowe Stworzenie spodziewa się i pragnie osiągnąć boską naturę – chwałę, cześć i nieśmiertelność, stare zaś pragnie rzeczy ziemskich i wygód doczesnych, jak bogactwo, chwała ludzka itp., ustawicznie za nimi tęskni i ku nim się skłania.

Nowe Stworzenie musi zwyciężać stare, wraz z jego pragnieniami, które mniej lub bardziej przeszkadzają w spełnieniu warunków, których spełnienia Nowe Stworzenie podjęło się w swym *„przymierzu przy ofierze”*. Dlatego trwa ustawiczna walka pomiędzy Nowym a starym stworzeniem. Nowe Stworzenie, będąc najpierw niemowlęciem w Chrystusie, musi wzrastać w łasce – wzrastać w Panu i w sile mocy Jego – wzrastać w Nim we wszystkich rzeczach. Tym sposobem Nowe Stworzenie staje się stopniowo coraz silniejsze.

Tu, niestety, zachodzi czasem poważna trudność. Wielu spośród Bożego ludu nie było karmionych twardszym pokarmem, jak to określa apostoł: *„Albowiem mając być nauczycielami względem czasu, zasię potrzebujecie, aby was uczono, które są pierwsze początki mów Bożych, i staliście się jako mleka potrzebujący, a nie twardego pokarmu”* – Hebr. 5:12. Wielu z nich nie wie, co znaczy usprawiedliwienie z wiary; nie rozumieją także, co oznacza ofiarowanie, a co poświęcenie.

Nie rozumieją także tego, że w sprawach duchowych są tylko niemowlętami. Przeszli oni wprawdzie pierwszy stopień, lecz nie czynią dalszego postępu, gdyż uwierzyli swym duchowym przewodnikom, że nie muszą wiedzieć głębokich duchowych rzeczy, ponieważ one są tylko dla duchownych i pastorów. Stanowisko takie jest całkowicie przeciwne Bożemu Słowu. Bóg pragnie, aby wszyscy spośród Jego ludu byli zdolni opowiadać prawdę innym, gdy tylko nadarza się taka możliwość. Dlatego apostoł radzi, abyśmy byli utwierdzeni w prawdzie: *„Abyśmy więcej nie byli dziećmi, chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki”* – Efezj. 4:14-15, lecz byśmy stali się Nowym Stworzeniem w Chrystusie i przygotowywali się do chwalebnych rzeczy, które Bóg obiecał.

Ciało jest słabe w tym, że brak mu doskonałej miary sprawiedliwości. Nasz pierwszy rodzic Adam był doskonały, więc i jego umysł był doskonały i skłonny do sprawiedliwości. Odkąd jednak na świat wszedł grzech, ludzkość brnęła coraz dalej w swym upadku umysłowym i moralnym, dlatego też i ciało człowieka stawało się coraz słabsze. Ciało jest słabe poprzez swoje naturalne skłonności; upadła natura ma zwykle znaczną przewagę. Mocnymi zaś jesteśmy wtedy, gdy nowa natura zwycięża skłonności cielesne do tego stopnia, że ciało mogło się stać sługą nowej natury, a ona sama mogła w końcu rozwinąć się na podobieństwo charakteru Mistrza.

Ludzie czasem powiedzą: „Ten człowiek mógłby zrobić świetny interes, lecz nie potrafi mówić o niczym innym oprócz religii”. W kręgach towarzyskich padnie może stwierdzenie: „Pani ta była kiedyś bardzo interesującą osobą, lecz teraz nie będzie rozmawiać o niczym innym, tylko o religii”. Jeśli jesteśmy wierni naszemu przymierzu z Bogiem i gorliwie naśladujemy Jezusa, wówczas ludzie światowi będą zwykle mówić o nas w taki właśnie sposób. Nie mniej jednak, człowiek *„umysłu dwoistego”* nie znajdzie uznania u nikogo: *„Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich”* – Jak. 1:8. Jezus mówi, że zanim ktoś stanie się Jego naśladowcą, powinien najpierw obliczyć koszt

uczniostwa – koszt służenia Bogu. Jeśli to uczynimy, dojdziemy do właściwej decyzji i wytrwamy w służbie Bożej, to osiągniemy nie tylko przyszłą nagrodę wiecznego żywota w chwale i nieśmiertelności, ale już teraz będziemy nagrodzeni łaską i opieką Bożą oraz serdeczną społecznością z innymi członkami Boskiej rodziny.

STAN LETNI NIEPOŻĄDANY

Ten, kto po obliczeniu kosztów zadecyduje się służyć mamonie i samolubstwu, niech najlepiej stara się zostać milionerem. Jeśli pragnie włączyć się do polityki, niech zabiega o fotel prezydenta. A jeśli zamierza wstąpić do światowych organizacji, niech występuje z całą mocą. Człowiek niezdecydowany, taki który nie wie, co robi lub co powinien zrobić, niczego nie dokona. Pan powiedział, że On chce, by człowiek był albo gorący, albo zimny (Obj. 3:15).

Jeżeli zdecydowaliśmy się zostać sługami Niebieskiego Ojca, nie mamy uznawać żadnego innego pana. Nie oznacza to, że nie mamy uznawać nad sobą żadnej zwierzchności. Ktoś może być panem znacznej części naszego czasu, lecz żaden nadzorca nie może być panem naszego serca, które oddaliśmy Bogu. Mamy się starać, by nasz czas, naszą energię i siły zużywać w służbie wielkiego Króla.

Pewną część naszego czasu musimy zużyć na zapewnienie potrzeb cielesnych, swoich i rodziny. Starając się w ten sposób o swoich, nie sprzeniewierzamy się Bogu. Gdyby jednak służenie któremuś z ziemskich panów miało stać w sprzeczności z naszą służbą Bogu, nie powinniśmy takiej służby przyjmować. Nie sprzeciwia się to myśli, że w Kościele Chrystusowym są różne usługi i czynności do wykonania; bowiem każdy dział pracy ma swoją strukturę i głowę, lecz całe Ciało Chrystusowe, pracując wspólnie, ma uznawać Jezusa Chrystusa jako Głowę nad wszystkimi rzeczami, oraz starać się, by każdy mógł rozpoznać swój własny dział we wszystkich sprawach Ciała.

Czytamy: *„Jeden jest Mistrz wasz, Chrystus”* – Mat. 23:8. A jednak Chrystus nie jest żadnym z panów, o których jest mowa w tekście: *„Nikt nie może dwóm panom służyć”* – Mat. 6:24. Tymi panami są tu Bóg i mamona. Jezus powiedział: *„Rozkoszą mi jest czynić wolę Twoją, o Boże”*. *„Bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę Onego, który mię posłał”* – Jan 6:38. Dlatego służąc Jezusowi i uznając Go naszym Mistrzem, nie ignorujemy Ojca ani Syna. Nie należy przez to rozumieć, że służenie ziemskiemu panu sprzeciwia się służbie dla naszego Niebieskiego Ojca i Jezusa Chrystusa. Mamy jednak baczyć, by o potrzeby doczesne starać się sposobami godziwymi i uczciwymi przed wszystkimi ludźmi (Rzym. 12:17).

Watch Tower
R-5312 (1913 r.)
„Straż”